GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Ludu.

Abonament na kwiecień w naszej administracji 30 gr., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 40 groszy, przez pocztę 43 grosze, pod opaską w Polsce 40 groszy. Abonament przyjmują wszystkie agentury pocztowe.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek przed poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 5 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 32 | Toruń, niedziela 19 Kwietnia 1925 | Rok 3

Robota godna pogardy.

O co chodzi wichrzycielom?

Już w numerze 29 naszego pisma w artykule „Robota wichrzycieli" wskazywaliśmy na nikczemne metody pewnych ludzi, pragnących się wybić kosztem swych łatwowiernych współobywateli.

Dzisiaj przytoczymy dalsze szczegóły.

Ludzie tego pokroju upatrzywszy sobie jako ofiarę pewną warstwe. czy pewne grupy i jednostki czepiają sie najczulszej ich struny, ich bolączek i pragnień i obiecankami łowią sobie łatwowiernych jak ryby na wędkę.

Najczulszą struną u chłopa polskiego to ziemia, a mianowicie sprawa podziału ziemi pomiędzy małorolnych i bezrolnych, czyli tak zwana reforma rolna.

I my jesteśmy zdania, że te reformę rolną przeprowadzić trzeba. Ale jeżeli się ją przeprowadzi to powinno się ją ująć tak, aby chłop istotnie ziemię dostał i mógł się na niej utrzymać. Ażeby ona, skoro w odpowiedniej formie przez sejm uchwalona zostanie, także w czyn wprowadzona być mogła. Uchwalono bowiem już raz tę reformę rolną, ale we formie takiej, iż jej w czyn wprowadzić nie było można i teraz chodzi o jej odpowiednie ulepszenie.

O formę tego ulepszenia właśnie toczą się spory i to spory takie, że sprawa ta nic a nic naprzód nie postępuje.

Dlaczego? **Dlatego że, jak to już raz zaznaczyliśmy, niektóre stronnictwa a szczególnie stronnictwa skrajnie lewicowe, jak „Wyzwolenie", obawiaja się, iż po przeprowadzeniu tej reformy nie będą** miały argumentu, którym będą mogły pod**burzać lud i stracą zwolennków. I dlatego postępują zawsze tak, aby ta reforma została stale odwlóczona.**

Pokrewne całkiem „Wyzwoleniu" pod względem metod uwodzenia ludu jest pewne dość rozpowszechnione pismo wychodzące w Grudziądzu. Wydawca tego pisma jest p. Wiktor Kulerski. Otóż ten pan przedstawia wzór takiego uwodziciela ludu. Kiedy założył swe pismo (było to jeszcze za czasów niemieckich) uderzył z całą zapalczywością na księży i panów.

Najplugawsze i najordynarniejsze wyzwiska można było wówczas w pieśmie tem wyczytać.

Kiedy atoli dzięki tej metodzie ów pan dorobił się majątku, wtenczas zbliżył się on właśnie do kół konserwatywnych i klerykalnych, ba, starał się nawet o tytuł szambelana papieskiego.

Równocześnie w piśmie swem, w „Gazecie Grudziądzkiej" wypisywał on najzjadliwsze artykuły na Niemców i Prusaków (co mu się chwali!), ale kiedy wybuchła wojna i kiedy chodziło oto aby wykazać swój charakter przeciwniemiecki, wtedy p. Kulerski zawrócił i stanął po stronie Niemców i Prusaków.

Obecnie uczepił się on znów warstwy ludowej a jako stały temat obrał sobie reformę rolną. Niema bodaj numeru, gdzie by w piśmie jego o reformie tej nie podano artykułu.

Czy w tym celu, ażeby przyspieszyć tę reformę?

O nie! Poniżej bowiem okaże się, że p. Kulerski ma tylko jeden cel — korzyść własną.

P. Kulerski wie bardzo dobrze, że wszyscy małorolni i bezrolni pragną tej reformy rolnej, któraby im umożliwiła nabycie parcel, własnego kawałka ziemi, względnie uzupełnienia zbyt szczupłej posiadłości. I dlatego pragnie wmówić w swych czytelników, że reforma rolna tylko wtenczas przeprowadzona zostanie, skoro wszyscy się zgromadzą pod sztandarem „Gaz. Grudz.", to znaczy skoro ta gazeta uzyska ogromną liczbę abonentów (i w ten sposób zgromadzi ogromną sumę pieniędzy!). Czytelnicy niektórzy tego pisma gotowi nawet sądzić, że tylko ten, kto jest abonentem gazety p. Kulerskiego, ziemię dostanie

Tych, którzy nie sieją, to znaczy łatwowiernych nigdy nie zabrakło i dlatego pismo to zyskało sobie podobno kilkanaście tysięcy abonentów. Jak dotąd jednak p. Kulerski, względnie jego zastępcy założyli tylko jakąś tam „Kasę Spółdzielczą Parcelacyjno-Osadniczą", dla łowienia pieniędzy oszczędzonych przez lud.

Na co ta kasa? Tego nie wiemy. Statutów jej i celów nie znamy. Dość, że „Gazeta Grudz." się domaga, aby ci, którzy pragną parceli, pieniądze składali do tej kasy.

A przecież kasa to czasem wcale nie zły interes. A to tym większy, czem dłużej sprawa się odwlecze i reforma rolna przeprowadzona zostanie jak... najpóźniej.

Dotąd złożono w tej kasie podobno 50 tys. złotych. (A winno być, tak wywodzi to pismo, przynajmniej z jakie pół miljona). „Więc gdzie reszta?" pyta się „Gaz. Grudziądzka" i grozi:

„Jeżeli ludność miejscowa, mającą prawo do ziemi i parcelacji, nie zacznie corychlej gotówki gromadzić, to będzie trzeba robić zabiegi, by jeszcze nie rozpoczynano parcelacji. Przecież nie możemy dopuścić do tego, by rozpoczęto parcelację w chwili, gdy ludność miejscowa nie jest do tego przysposobiona".

A przysposobiona do parcelacji będzie ludność dopiero wówczas w rozumowaniu tegoż pismidła, jeżeli przynajmniej połowa potrzebnych funduszów znajdować się będzie w owej Kasie Osadniczej p. Kulerskiego, (bo jakżeby miała być reforma rolna, gdyby przy niej nie zarobili uwodziciele ludu i wichrzyciele?)

Pożądane kwoty jednak nie rychło się zbiorą, więc p. Kulerski (a względnie jego pachołcy) mogą nadal ogłupiać lud łatwowierny.

Trudno o lepszy przykład łapichłopstwa i trudno o jaśniejszy dowód, że tego rodzaju ludziom nie o dobro warstwy chłopskiej, warstwy ludowej chodzi jeno o własny interes.

I smutne tylko, że znajdą się do tyle łatwowierni szytelnicy, którzy w takie bzdury pism podobnych i agentów tego rodzaju wierzą, a nawet popierają taką robotę.

Ten fakt właśnie nam tłomaczy, dla czego w Polsce jeszcze tyle zła i tyle niedoli, bo dzięki tej łatwowierności i nieświadomości podobnego rodzaju ludzie wichrzyć i bruździć w Polsce mogą.

Tem jednak większy spoczywa obowiązek na wszystkich tych, którzy na takie wichłactwa patrzą jasno, aby złu przeciwdziaałć. Czyż jednak wszyscy ci spełniają swój obowiązek?

Tworzenie nowego rządu francuskiego.

Briand nie podejmuje się tworzenia nowego rządu. Socjaliści odmawiają mu poparcia. Painleve dobiera sobie ministrów.

Utworzenie nowego rządu we Francji powierzono najpierw Briandowi. Briand jednak wydawał się socjalistom za mało skrajny i odmówili mu na wniosek Żyda Bluma poparcia. Bez socjalistów zaś Briand utworzenia r ządu podjąć się nie chciał.

Briand zakomunikował prezydentowi Doumergue, iż zrzeka się misji tworzenia gabinetu. Decyzję swoją Briand motywuje odmową socjalistów współpracy z jego gabinetem oraz warunkami, pod jakiemi socjaliści ostatecznie zgodzili się udzielić mu poparcia, a któ re to warunki uważa on za nie dające się pogodzić z jego pojmowaniem roli prezesa rady ministrów.

Komitet wykonawczy federacji socjalistów zjednoczonych departamentu Sekwany jednomyślnie wypowiedział się przeciwko wszelkiemu udziałowi socjalistów w gabinecie. Poza tem komitet zwrócił się do rady narodowej stronnictwa socjalistycznego z żądaniem, by socjaliści popierali tylko taki rząd, którby postawił sobie za zadanie ściągnięcie daniny od kapitałów oraz walkę przeciwko senatowi.

„L'Oeuvre", omawiając kryzys gabinetowy wyraża przypuszczenie, że socjaliści zgodzą się wziąć udział w rządzie, natomiast „Figaro" pisze: Kartel lewicy nie jest już dziś tem, czem był jeszcze przed świętami, **albowiem radykali stopniowo już zaczynają sobie uświadamiać bezsensowność swego sojusza z socjalistami.**

Według informacyj „Matina", Painleve zaofiarował portfel spraw zagr. Herriotowi, ten jednakże odmówił przyjęcia portfelu, oświadczając, że pragnie zachować sobie swobodę działania, albowiem zamierza rozwinąć w kraju kampanję polityczną na większą skalę.

SOCJALIŚCI CHCĄ POPRZEĆ PAINLEVE'GO.

Prezydent Francji powierzył więc utworzenie nowego rządu Painlevemu, który jest więcej lewicowy. Do rządu tego należeć ma także Cailleaux, wielki zwolennik Niemców, podczas wojny skazany na wygnanie za zdradę kraju.

Delegacja socjalistów oświadczyła Painleve'mu, że socjaliści są gotowi popierać ewentualny jego gabinet.

CAILLEAUX STAJE W OBRONIE GRANIC POLSKI.

Cailleaux były prezes ministrów francuskich, ogłosił w „New York World" artykuł w którym stwierdza, że obrona Polski należy do jednej z najstarszych tradycyj polityki francuskiej. Projekt paktu gwarancyjnego, któryby zawierał choćby tylko pewnego rodzaju desinteressement Francji wobec granic Polski, byłby — zdaniem Cailleaux — zgóry potkpiony przez opinję publiczną Francji.

Ponadto donoszą z Paryża:

Izba przyjęła 325 głosami przeciwko 29 konwencję, zawartą między ministrem finansów a Bankiem Francuskim, zatwierdzając emisję 4 miljardów nowych banknotów i podnosząc w ten sposób granicę emisji banknotów do 45 miljardów franków. Konwencja obowiązywać będą do 15 lipca b. r. Granica zaliczek, udzielanych w państwie przez Bank Francuski podniesiona została z 22 do 26 miljardów franków.

ODPOWIEDŹ MARSZAŁKA FOCHA.

Marszałek Foch wręczył Konferencji Ambasadorów sprawozdanie w kwestji rozbrojenia Niemiec. Dokument zawiera 44 strony i posiada charakter wyłącznie techniczny.

WYKRYCIE FAŁSZERSTWA ŻYDOWSKIEGO.

Pisma dzisiejsze donoszą: W ostatnim czasie została ujawniona afera w sprawie zapisu przez ś. p. Pawła Tyszkowskiego wielkich dóbr dla Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie. W roku 1912 Paweł Tyszkowski, bawiąc w Wiedniu, wręczył zarządcy swych dóbr, Ludwikowi Przysieckiemu, testament, polecając mu oddanie go ówczesnemu namiestnikowi Galicji, d-rowi Bobrzyńskiemu. Gdy w r. 1920 p. Tyszkowski zmarł, p. Bobrzyński otworzył testament w sądzie krakowskim w obecności władz sądowych. Okazało się, że p. Tyszkowski zapisał wszystkie swoje dobra w ilości 18 folwarków i 7.000 morgó wlasów Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie z tem, że dochód z dóbr obrócony będzie na studja nad badaniem raka i chorób wenerycznych. Dobra te znajdują się w 4 powiatach środkowej Małopolski: przemyskim, dobromilskim, brzozowskim i sanockim.

Po legalizowaniu zapisu, zarząd nad dobrami przeszedł w ręce Polskiej Akademji Umiejętności, która kuratorem wyznaczyła p. Ludwika Przysieckiego. Z początkiem rb. dalsza rodzina zmarłego wniosła do sądu protest i wniosek o unieważnienie zapisu oraz przyznanie spadku krewnym. Kiedy sąd zażądał dowodów, niejaki Antoni Tyszkowski, rzekomy krewny zmarłego przedłożył testament, o którym twierdził, że został sporządzony później od poprzedniego, a w którym to testamencie ś. p. Paweł Tyszkowski zapisać miał dobra rodzinie. Gdy testament ten chciano legalizować, nasunęła się wątpliwość, czy jest prawdziwy. W toku dalszych badań znawcy orzekli, że przedłożony przez A. Tyszkowskiego testament jest fałszywy i sprawę oddano policji, która po dłuższem śledztwie aresztowała inż. Zdzisława Konopkę, właściciela domu pośrednictwa zakupu majątków i realności. Okazało się bowiem, iż Antoni Tyszkowski ułożył się z nim, że ten ostatni będzie finansował sprawę obalenia poprzedniego testamentu. Po pomyślnem załatwieniu sprawy przypaść mu miał, tytułem wynagrodzenia, jeden z największych folwarków fundacji. Niebawem pewni dwaj Żydzi wiedeńscy podjęli się sfałszowania testamentu i rzeczywiście podrobiony testament przesłali do Przemyśla.

Dochodzenie policyjne doprowadziło następnie do uwięzienia w Wiedniu fałszerzy. Zdzisław Konopka przewieziony będzie do Przemyśla w celu kontynuowania śledztwa.

Wobec wykrycia fałszerzy, Polska Akademja Umiejętności utrzymała się przy legacie ś. p. Pawła Tyszkowskiego.

Zamach komunistyczny na króla bułgarskiego.

We wtorek rano wykonany został zamach na króla Borysa. Gdy mianowicie król jechał samochodem na drodze Okhanie-Sofja w towarzystwie młodego przyrodnika Ilcewa, pewnego strzelca i szofera, w pewnej chwili na samochód napadła banda, dając do samochodu szereg strzałów. Ilcew oraz strzelec zostali zabici, a szofer został ciężko ranny. Król wyszedł bez szwanku.

Nie ulega wątpliwości, że napad był urządzony przez komunistów i chłopów agrarjuszy. Zdaje się jednak, że napastnicy nie wiedzieli, że król znajduje się również w samochodzie. Po zamachu wysłano natychmiast oddział wojska w pościg za bandytami.

ZAMORDOWANIE GEN. GEORGEWA

Poseł i generał rezerwy Kosta Georgew jeden ze sprawców przewrotu w dn. 9 czerwca został wczoraj wieczorem o godz. 8.50 przed swem mieszkaniem zamordowany przez nieznanego sprawcę, któremu udało się zbiec.

Zamach na króla bułgarskiego nastąpił zaraz po otrzymaniu przez rząd bułgarski wiadomości, że rada ambasadorów zgodziła się na podwyższenie kontyngentu rekruta w Bułgarji celem umożliwienia rządowi udaremnienia zamachów komunistycznych. Związek pomiędzy akcją komunistyczną a zamachem nie ulega wątpliwości. Czerezwyczajka działała przy pomocy agentów specjalnie wyszkolonych w Moskwie. Chodzi jej przedewszystkiem o szerzenie teroru wśród członków sobrania, celem wywalczenia ugodowej polityki wobec Sowietów.

Premjer bułgarski Zankow zakomunikował w sobraniu szczęśliwe ocalenie króla oświadczając przytem że zamachu dokonała banda złożona z 56 ludzi pozostających na żołdzie komunistycznym. W czasie pościgu członkowie bandy pozostawili dość materjału aby można było stwierdzić przez kogo zamach był zorganizowany. Zankow zapowiedział użycie wszystkich możliwych środków celem opanowania sytuacji w kraju.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Z Polski.

SPRAWA SKRZYNEK POCZTOWYCH W GDAŃSKU PRZED SĄDEM W HAADZE.

Biuro prasowe senatu gdańskiego komunikuje, że prezydent senatu Sahm wyjechał w niedzielę do Hagi, gdzie w dniu dzisiejszym rozpoczyna się sesja międzynarodowego trybunału sprawiedliwości. Na porządku dziennym tej sesji znajduje się w myśl orzeczenia Rady Ligi Narodów z dn. 13. marca b. r. w sprawie polsko-gdańskiego konfliktu pocztowego kilka pytań, co do których trybunał haski ma wydać swą opinję.

Pytania te według komunikatu biura prasowego senatu brzmią:

a) czy istnieje jakieś, mające obecnie moc obowiązującą orzeczenie gen. Hackinga, które reguluje punkty sporne dotyczące polskiej służby pocztowej w sposób, ustalony w § 18 orzeczenia obecnego wysokiego komisarza Ligi z dn. 2. lutego 1925 r. albo też w jaki inny sposób, czy też orzeczenie takie nie istnieje?

b) w razie odpowiedzi twierdzącej, czy orzeczenie to wyklucza ponowne rozważanie przez wysokiego komisarza, albo przez Radę Ligi Narodów kwestjonowanych punktów w całości lub w części 2) w razie, jeżeli postawione powyżej pytania pod literą a) i b) nie były przedmiotem ostatecznego orzeczenia generała Hackinga to: a) czy polska służba pocztowa w porcie gdańskim musi się ograniczyć do takiego załatwienia spraw, które mogłoby być uskutecznione wyłącznie wewnątrz gmachu poczty polskiej na placu Heveljusza, czy też polska służba pocztowa uprawniona jest umieszczać skrzynki pocztowe poza tym gmachem, opróżniać je i przyjmować przesyłki pocztowe; b) czy korzystanie z tej służby zastrzeżone jest tylko dla polskich władz i urzędników, czy też ze służby tej korzystać może publiczność.

Gdańsk.

TENDENCJE WSZECHNIEMIECKIE W GDAŃSKU.

Paul Oswald zamieszcza w „Danziger Allgemeine Zeitung“ artykuł o wszechniemieckiej idei stronnictwa, który rzuca znamienne światło na nastroje w sferach nauczycieli. Zdaniem autora należy przy pomocy języka niemieckiego geografji i historji zapoznać gruntownie młodzież z ideą wszechniemiecką. Przy nauce geografji należy uczniom przedstawiać:

że Austrja nie może być samodzielna i że t. zw. korytarz polski nie jest do pomyślenia.

Należy mówić młodzieży szkolnej o prześladowaniu Niemców w Czechach, Alzacji i Polsce. Historję należy również odpowiednio wykładać. Nauczyciel nie powinien zadowolić się wykładaniem samych faktów, lecz oświetlać w związku z teraźniejszością.

Żaden uczeń nie może wyjść ze szkoły nie wiedząc dokładnie jakie krzywdy wyrządził Niemcom traktat wersalski.

Znaczenie idei wszechniemieckiej jest olbrzymie. Dzisiejsza młodzież jest nadzieją Niemiec. Odbierze ona te terytorja które zostały odebrane przez traktat wersalski i przyłączy do Rzeszy tęskniące do niej ziemie niemieckie jako nasze.

MACHNO ZBIEGŁ DO ROSJI.

„Diło“ donosi z Gdańska, że przebywający tam pod dozorom władz znany ataman ukraiński Machno zbiegł do Rosji.

Ze świata.

NIEMCY.

DOOKOŁA WYBORU HINDENBURGA.

Związek mniejszości narodowych w Niemczech, składający się z Polaków, Duńczyków, Serbołużyczan i Fryzów, wydał odezwę, wzywającą mniejszość narodową w Niemczech do głosowania na kandydaturę republikańską wyrażając przekonanie, że partje republikańskie będą lojalnie traktowały życzenia mniejszości narodowych w niemieckich ciałach ustawodawczych. Odezwa podkreśla, że poparcie to będzie udzielone Marxowi jako wspólnemu kandydatowi stronnictw republikańskich, nie zaś jako członkowi centrum, które dotychczas było wrogo usposobione dla życzeń mniejszości. Przy mniej więcej równych szansach obu kandydatów na prezydenta głosy mniejszości narodowych mogą odegrać bardzo poważną rolę.

„Daily Express“ ogłasza artykuł pod tytułem „Cień byłego Cesarza zawisł znowu nad Europą“. Wybór Hindenburga wywołałby natychmiast nową orjentację polityki francuskiej i zmieniłby sytuację międzynarodową Niemiec. Wobec tego nie pozostaje nic innego Francji jak tylko, by do władzy przyszedł Foch w odpowiedzi na wybór Hindenburga. Powrót Poincarego do władzy staje się nieuniknionym. Głosy ludzi umiarkowanych w Europie zagłuszyłby turkot samolotów wojennych.

TURCJA.

SAID W NIEWOLI.

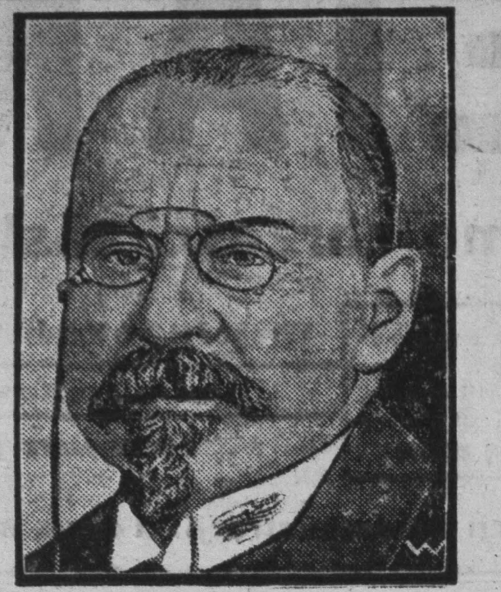
Z Konstantynopola donoszą, że główny przywódca Kurdów szeik Said został pojmany przez żandarmerję miejscową.

ANGLJA.

CIEKAWE ODKRYCIE.

Angielskie poszukiwania pod Ur w Chaldei doprowadziły — jak donoszą dzienniki — do wielkiego odkrycia archeologicznego. Wydobyto jeden z największych i najwspanialszych pomników Mezopotamji, a mianowicie wielką wieżę świątyni boga księżyca, wybudowaną na 2,300 lat przed Chrystusem przez króla Engora i odnowioną przez Nabuchodonozcra. Jest to płaskorzeźba w kamieniu wysokości 14 stóp i szerokości 6 stóp. przedstawiająca króla, budowniczego świątyni oraz ważniejsze zdarzenia z czasów jego panowania.

Jeżeli nie chcesz, żeby miasta nasze upodobniły się do Nalewek, nie kupuj u Żydów!



VANDERVELDE PRZYWÓDCA SOCJALISTÓW BELGIJSKICH I KANDYDAT NA PREZYDENTA MINISTRÓW.

Pobór rekruta 1904 rocznika.

Ponieważ tegoroczny pobór rekruta odbędzie się już na zasadach nowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z 23 maja 1924 roku, która to ustawa wprowadza zasadniczą różnicę w dotychczasowym trybie postępowania, a mianowicie: przeprowadzenie poboru, przyznawanie prawa do ulg (to jest do półtorarocznej służby) i odroczeń, które to czynności należą obecnie do kompetencji władz administracyjnych a nie władz wojskowych, jak to było dotychczas, postanowiliśmy w celu bliższego zapoznania, umieścić w naszem piśmie objaśnienie po myśli ustawy, tych rzeczy, które szanownych naszych czytelników najżywotniej interesować mogą a mianowicie **ulgi i odroczenia**.

Ustawa wprowadza następujące ulgi w pełnieniu powszechnego obowiązku służby wojskowej:

1) Zupełne zwolnienie duchownych od pełnienia służby w wojsku stałem przez zaliczenie ich do pospolitego ruszenia (art 51.)

2) Zwolnienie nauczycieli szkół powszechnych od pełnienia służby w wojsku stałem przez zaliczenie ich do rezerwy (art. 111 — przejściowy).

3) Skrócenie czasu służby w wojsku stałem czyli służbę półtoraroczną (art. 44—50).

4) Odroczenie czyli przesunięcie normalnego terminu pełnienia służby w wojsku stałem czyli odroczenie.

1) Osoby duchowne uznanych przez państwo wyznań, zostają przy poborze zaliczeni do pospolitego ruszenia, bez poddawania ich przeglądowi wojskowo-lekarskiemu,

2) Nauczyciele publicznych szkół powszechnych, o ile przy poborze zostaną uznani za zdolnych (kategorja A) a wykażą się zaświadczeniem władzy szkolnej, przechodzą do rezerwy i w pierwszych trzech latach odbywają podczas wakacji 8-mio tygodniowe ćwiczenia (wyszkolenie).

3) Z prawa do służby półtorarocznej korzystać mogą poborowi i ochotnicy, którzy ukończyli z pomyślnym wynikiem ogólno-kształcącą średnią, lub równorzędną zawodową szkołę państwową lub prywatną, uznaną za równorzędną państwowej i zdali egzamin dojrzałości lub inny egzamin końcowy.

Poborowi, którym przyznano prawo do półtorarocznej służby, pełnią ją w 2 okresach: 1) od lipca roku wcielenia do października następnego roku (15 miesięcy) i 2) od 1 lipca do 30/9. (3 miesiące) roku, następującego po roku zwolnienia z 1 okresu.

Podania o przyznanie prawa do służby półtorarocznej winny być składane w czasie od 1 maja do 25/6. 1925 r. do właściwej władzy administracyjnej (Starostwo) I Instancji z dołączeniem odpowiedniego świadectwa moralności ewentualnie metryki urodzenia. Nie dotrzymanie terminu pociąga za sobą utratę prawa do służby półtorarocznej.

Ustawa dzieli odroczenia wedle przyczyn, które je uzasadniają na 3 podstawowe grupy, a mianowicie odróżnia odroczenia:

I) jedynym żywicielem rodzin,

II) właścicielom odziedziczonych gospodarstw rolnych,

III) osobom odbywającym studja teoretyczne i praktyczne.

(Dokończenie nastąpi.)

Masowe bankructwa żydowskie.

Upadłości firm żydowskich w Krakowie.

Krakowski „Głos Narodu“ przynosi następujące dane o upadłościach firm żydowskich w Krakowie:

Sklepy żydowskie, których liczba w okresie spadku marki polskiej wzrastała niemal z dnia na dzień, opierając swą egzystencję bądźto na spekulacji walutą, bądźto na lichwiarskiej kalkulacji towarów, trudnej do skontrolowania — znalazły się w obecnym okresie stabilizacyjnym w ciężkiej opresji. Złote interesy czarnej giełdy znikły, a handel, ujęty w prawidłowe normy gospodarcze i pociągnięty do świadczeń podatkowych na rzecz rządu, spowodował liczne upadłości firm żydowskich, niezdolnych do życia w normalnych warunkach ekonomicznych.

Podczas, gdy w całym roku ubiegłym zanotowano w Krakowie upadłość 22 firm, to w ciągu trzech pierwszych miesięcy 1925 r. figuruje już w księgach sądowych 45 faktów bankructwa.

Wśród szeregu upadłych firm figurują:

Deutscher, Brettner, Kaufman, Herstein, Weissberger, Segal, Treubitsch, Wulkan, Feldstein, Leimann, Königsberger, Neuhoff, Sonntang, firma żydowska B-ci Rolnickich, Rittermann, Landau, Kluger, Noe i Herman, Szafir Gerson, Sperber, Hirsch, Markowicz, Stricker i t. d. i t. d.

Dodać należy, że wielu żydowskich „macherów“, którzy zaciągnęli zobowiązania wekslowe, zarwało żyrantów na grube sumy, co wywołało liczne protesty.

Złoża platyny w Afryce Południowej.

W Południowej Afryce odkryto mniej więcej półtora roku temu po raz pierwszy platynę. Było to w okręgu Waterberg. Odtąd odkrycia te powtarzały się częściej. W czerwcu ubiegłego roku znalazł niejaki Andries Lombaard w łożysku źródła w północno-zachodniej części okręgu Lydenburg kilka ziarnek złota które jednakże później okazały się platyną. W sierpniu już rozpoczął badania syndykat, który w międzyczasie doszedł do skutku. Udało się jednakże przez pewien czas ukryć miejsce i wyniki badań tak że wielu posprzedawało swe działki za bezcen.

Obecnie tajemnica platyny Południowej Afryki jest o tyle ujawniona, że geolodzy rządowi dr. Wagner i dr. Mellow stwierdzili, że pole platynowe zajmuje przestrzeń mniej więcej 60 mil długości i że jej złoża mają wiele wspólnych cech ze złożami uralskiemi.

Dalsze orzeczenia złożył dr. Merynski (Polak?) wysłany przez jedno ze stowarzyszeń johannesburskich dr. Marynski twierdzi, że platyna znajduje się głównie w żwirze rzecznym.

Wszystkie te odkrycia wznieciły w całej Południowej Afryce wielkie rozgorączkowanie, któremu w ostatniej mierze uległa giełda. Wszędzie spodziewają się wspaniałego rozrostu tego nowego przemysłu.

Walka Arabów z Żydami.

Żydom przeszkadzają przy obrzędzie wielkanocnym, — a to w Palestynie.

Na Żydów, którzy zbierali się pod górą Gerisim w Palestynie na obrzęd wielkanocny, posypał się grad kamieni, który kilku napadniętych lekko poranił.

Takiego postępku coprawda pochwalić nie można. Notujemy go tylko jako znamienny objaw niechęci ludności Palestyny do pokrewnego narodu żydowskiego.

Na niedzielę pierwszą po Wielkanocy.

EWANGELIA.

Gdy był wieczór dnia onego pierwszego szabatów, a drzwi były zamknione, kędy uczniowie byli zgromadzeni dla bojaźni Żydów, przyszedł Jezus i stanął w pośrodku i rzekł im: Pokój wam. A to rzekłszy, ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, ujrzawszy Pana. Rzekł im tedy zasię: Pokój wam. Jako mnie posłał Ojciec, i ja was posyłam. To powiedziawszy, tchnął na nich i rzekł im: Weźmijcie Ducha świętego; których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone; a których zatrzymacie, są zatrzymane.

A Tomasz, jeden ze dwunastu, którego zowią Dydynus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Mówili mu tedy drudzy uczniowie: Widzieliśmy Pana. A on im rzekł: Jeśli nie ujrzę w ręku jego przybicia gwoździ, a nie włożę palca mego na miejsce gwoździ i nie włożęli ręki mojej w bok jego, nie uwierzę. A po ośmiu dniach byli zasię uczniowie jego w domu i Tomasz z nimi. Przyszedł Jezus drzwiami zamknionemi i stanął w pośrodku i rzekł: Pokój wam. Potem rzekł Tomaszowi: Włóż sam palec twój, a oglądaj ręce moje i ściągnij rękę twoją, a włóż w bok mój; a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Odpowiedział Tomasz i rzekł mu: Pan mój i Bóg mój. Powiedział mu Jezus: Iżeś mnie ujrzał Tomaszu, uwierzyłeś; błogosławieni, którzy nie widzieli. a uwierzyli. Wieleć i innych znaków uczynił Jezus przed oczyma uczniów swoich, które nie są w tych księgach napisane, A te są napisane, abyście uwierzyli, że Jezus jest Chrystus, Syn Boży, a iżbyście wierząc, żywot mieli w imię jego. Jan XX. 19—31.



GÓRA EVEREST.

Obrazek nasz przedstawia górą Everest, należącą do pasma gór Himalja w Azji środkowej. Góra ta wraz z górą Gorysankar (Góra święta) jest najwyższą górą na świecie. Dochodzi bowiem do 8882 metrów. Dotąd nie udało się człowiekowi dotrzeć do najwyższego szczytu tej góry. Kilkakrotnie podjęte ekspedycje nie udały się. W ub. roku podjęta wyprawa musiała także zawrócić aczkolwiek do szczytu brakło już zaledwie kilkadziesiąt metrów. Dwaj przywódcy tej wyprawy zginęli. Mówią, że złe duchy strzegą tej góry i bronią dostępu na jej szczyt. Mimo to w roku obecnym podjęto nową wyprawą na szczyt tej góry.

ŚW. AGNIESZKA.

Św. Agnieszka urodziła się w Rzymie około r. 290 z rodziców szlacheckiego stanu. Od dzieciństwa wychowana bogobojnie, już w dziesiątym roku życia złożyła ślub dozgonnej czystości. Ponieważ była panienką przedziwnej piękności, wielu młodzieńców najznakomitszych rodów ubiegało się o jej rękę, a między nimi syn prefekta rzymskiego Symforjusza. Gdy panienka wówczas trzynastoletnia odrzuciła jego starania, powołując się na ślub uczyniony Chrystusowi, Symforjusz podczas ostatniego prześladowania za cesarza Diokiecjana kazał ją uwięzić, a ponieważ św. Agnieszka ani obietnicom ani groźbom nie ustąpiła, obnażoną prowadzić kazał przez ulice miasta, ale Bóg, jak głosi legenda, zachował ją od wstydu, albowiem bujne włosy św. dziewicy nagle stały się tak długie, że okryły ją jakby suknią. Syn Symforjusza, który poważył się jej dotknąć, na miejscu padł trupem, ale na rozpaczliwe prośby ojca św. Agnieszki modlitwą przywróciła mu życie. Mimo to Symforjusz skazał ją na spalenie, a gdy ogień na stosie jej nic nie zaszkodził, kazał ją ściąć 304 roku.

W dzień jej święta w Rzymie na grobie jej święci się dwoje białych jagniąt, a z wełny ich wyrabia się paljusze. Stąd jagnięta białe na obrazach św. Agnieszki; często widzimy także miecz lub sztylet i palmę.

Prądy przeciwniemieckie w Łotwie.

Pod powyższym tytułem pisze „Deutsche Allgemeine Zeitung“ nr. 170-71. — „W związku z agitacją przedwyborczą do sejmu łotewskiego, wszczęto ostrą kampanję przeciw niemieckiej autonomji kulturalnej. Wobec tego nie można nawet myśleć o tem, żeby sejm w obecnym składzie partji przyjął autonomję. I najwyraźniejszy przedstawiciel polityki ugodowej, prezydent ministrów Mejerowicz, nie może się oprzeć owemu ruchowi, ponieważ związek chłopski, do którego należy, jest niezgodny w sobie i duży odłam tej partji przysięgający na Karola Ulmanisa urabia nastrój wrogi Niemcom. Jak dalece obecne położenie wpłynie na rokowania łotewsko - niemieckie w sprawie rozliczeń wojennych, narazie przewidzieć nie można. Uwagi godne jest to, że pisma łotewskie o nastroju szowinistycznym oponują przeciw dopuszczaniu specjalistów niemieckich do zakładów technicznych; żądają, żeby Niemców zatrudniać tylko w razie koniecznej potrzeby i to na krótki czas za zobowiązaniem, że poduczą pracowników łotewskich, po którym to czasie wysadzi się ich za drzwi“. —

Śmiemy wyrazić małą wątpliwość, czy niechęć łotewska zasługuje na miano szowinizmu, bo Niemiec — podobnie jak Żyd nazywa każdy odruch samozachowawczy przeciw swej zachłanności szowinizmem. M. W.

Ludzie czołowi masonerji w Polsce.

Wielki Wschód i Wielka Loża, dwie organizacje masońskie, które za rządów Herriota były rzeczywistymi władcami Francji — a wiadomo, z jakim fatalnym skutkiem, — posiadają i w Polsce swoje jaczejki, a obok nich działa trzecia, wybitnie żydowska Bnai-Brith.

„Annuaire de la Maconnerie Universelle“ oficjalne wydawnictwo Wielkiej Loży z r. 1923, na str. 309, podaje następujące szczegóły o akcji Loży na terenie polskim:

„Wielka Loża Polski (36 w ogólnej numeracji) założona w r. 1920, obejmuje 13 lóż symbolicznych.

Wielki Mistrz: **Andrzej Strug.**

Generalny sekretarz: **Mieczysław Bartoszkiewicz“.**

Na stronie 433 tegoż wydawnictwa czytamy:

„Rada naczelna Polski (złoż. w r. 1922): S. g. Comm.: dr. Andrzej Strug (Bagatela 15). Wielki kanclerz: **Stanisław Stempowski“.**

A więc na czele Wielkiej Loży w Polsce stoi socjal-rewolucyjny powieściopisarz Andrzej Strug, jeden z najwybitniejszych przywódców „Związku Legjonistów“, P. O. W., „Strzelca“.

Wielki Wschód do tej pory oficjalnie swoich odgałęzień w Polsce nie ujawnił.

Z lożą Bnai-Brith wiążą się dwa nazwiska: bankiera **Szereszewskiego** i historyka-dyplomaty **Aszkenazego.**

Czy prokuratorja państwowa, nie uważałaby za wskazane zająć się bliżej temi niezalegalizowanemi, a mocno z „czynnikami zewnętrznemi“ zespolonemi organizacjami?

OKROPNE SKUTKI LEKKOZMYŚLNEJ ZABAWY DZIECI.

W powiecie garwolińskim w miasteczku Ryki spłonęło 257 budynków. 1500 osób pozostało bez dachu. Ogień ominął tylko 2 kościoły, budynek gminny i kilka domów mieszkalnych.

Przyczyną okazała się lekkomyślność dzieci, bawiących się zapałkami. W płomieniach zginęły setki bydła, koni i owiec.



Wojko Przekora ma głos.

Przychodzę coraz częściej do przekonania, że światem rządzą, same woły, osły, byki i temu podobne istoty, których nazw używa człowiek, aby uniknąć wyrazu dureń lub głupiec. (I dlatego to zapewne ja się na żadne wysokie stanowisko nie wybiłem).

Zaledwie bowiem załatwiłem się z trudnym bardzo wywiadem z „wołem w składzie porcelany“ a oto wypada mi wybrać się znowu w podróż po wywiad — tym razem z „bykiem germańskim“.

Każdy domyśli się zapewne, że mam na myśli marszałka Hindenburga, osławionego „rzeźnika“ ludzkiego podczas wojny powszechnej. Tak go bowiem ktoś dokładnie nie pamiętam kto nazwał.

Tym razem jednak sprawa przedstawia się trudniej. Nie ma wprawdzie tej trudności transportowej z jaką zwalczyć musiałem z okazji mej wyprawy do Lloyd Georgea. Bo jeżeli chodzi o podróż powietrzną (dlaczego to właśnie mówi się o podróży „napowietrznej“?) to prądy wiatru między Niemcami i bolszewikami, albo naodwrót, są daleko silniejsze aniżeli między Anglją i bolszewią. A ponadto co noc pielgrzymują z kresów zachodnich, czyli dawnieszych „ostmarków“ dusze hakatystów przeklętych germanizatorów oraz ich djabelnych oprawców nad grób Bismarka — do... Fredrichsruh“. I wobec tego tak około. północy zwłaszcza podczas jakichś uroczystości hakatystycznych daje się nieraz odczuwać taki silny prąd powietrza w kierunku na zachód, że trzeba tylko, abym moją szeroką, po dziadku odziedziczoną burkę, rozszerzył, a pojechałbym jak na najwspanialszym jednopłatowcu do Niemiec. A Hindenburg zamieszkał przecie także niezbyt daleko od Friedrichsruh. A przytem Hindenburg tak się zasłużył wobec piekła, że i jego djabli w locie do grobu ojca hakatyzmu nie omijają i po drodze odwiedzają. Może to i powód, że Hindenburg tak blisko dawniejszej siedziby prochów Bismarka się osiedlił, aby djabłom radującym się z jego szatańskiego dzieła podczs wojny ułatwić odwiedziny.

Zawsze to jednak niebezpieczna rzecz powierzać się takim ciemnym mocom, a przytem mam bardzo czuły nos.

Ale, jak już zaznaczyłem w poprzednim numerze, posiadam to, czego nie posiad. dotąd często politycy — to jest spryt i niezawodnie dałbym sobie radę z trudnościami przejazdowemi.

Zachodzi jednak jeszcze inna trudność a raczej niebezpieczeństwo: Lloyd George, choć jest wołem, to jest niebezpieczny tylko w składzie porcelany, Hindenburg natomiast jest bykiem a ponadto „ludożercą“, który (pożarł czy nie pożarł), ale w każdym razie pławił się z całą szatańską i germańsną rozkoszą we krwi miljonów ludzi i rozkoszował się jak amator muzyki grą symfoniczną w okropnym koncercie ludzkich jęków i przekleństw.

A mój sąsiad Grzęda ponadto, przestrzegając mnie przed tą wyprawą, opowiedział mi taką historję:

Kiedy po wykryciu zbrodni ludożercy Harmanna i Dankego spytał się ktoś Hindenburga, kto jest według jego zdania najpotworniejszym ludożercą na świecie, odpowiedział ten germański oprawca i kat własnych i obcych żołnierzy: „Ich Denke, Harmann,“ co sobie Grzęda tłomaczył tak: Ja, Denke, Harmann.

Nie wiem czy tak się miała rzecz istotnie, ale też przecie i rzeźnik nie zjada bydląt i świń przez niego zabitych, co jednak zabitym świniom i bydlętom całkiem już zarówno.

Co do mnie, to wobec tak marnie opłacanego stanowiska jak stanowisko zredukowanego polityka, żaden ludożerca na mnie by się tak łatwo nie połakomił i sądzę, że nawet wśród dzikich, lwów i tygrysów czuł bym się bezpieczny.

Inna rzecz jednak z bykiem. Takie bydlę, gdy jest rozwścieczone i rozjuszone, to mu ani do rozumu nie przemówisz, ani do uczucia nie trafisz.

Doświadczyłem tego niedawno na własnej skórze kiedym odwiedział podczas świąt jednego z dawnych kolegów politycznych, który dzięki ofiarnej i bezinteresownej parcy dla ojczyzny i ludu, tak się zrujnował, że nie posiadając dawniej nic dorobił się wcale pokaźnego folwarku. Tak krzyczał, tak wrzeszczał o ziemię dla chłopów i bezrolnych, wywłaszczenia się domagał obszarników, aż mu morgi same przylatywać zaczęły; najpierw po kilka, a potem całemi chmarami po setkach i tysiącach.

Ctóż ten wielki dobroczyńca i ofiarnik dla ludu posiada woły a i byka, którymi jako — fachowiec od niedawna wielce się zainteresowałem a które z powodu ślicznej pogody troszkę przewietrzano, aby nie zapomniały, że mają nogi.

Woły ominęły mnie z wielkiem poważaniem pytając się jedynie w swej gwarze o swego kolegę z Anglji. Natomiast byk odrazu rzucił się na mnie. I chocem się przytulił do ziemi, aż ta uciskana mojemi kośćmi stękała i jęczała, owe przeklęte bydlę zaczęło ryć rogami ziemię przedemną, jakby dlatego, aby najpierw pokazać mi, jaką śmiercią zginę, gdy do mnie dopadnie.

Liczyłem już na to, że będę mógł niebawem uczynić wywiad ze śmiercią oraz duszami w piekle i w raju, gdy naraz przyszedł mi do pomocy spryt i dzięki niemu uczepiwszy się rogu byka podrzucony zostałem przez rozwścieczone bydlę tak wysoko pod niebiosa, iż słońcu powiedzieć mogłem: Wesołego Alleluja (słońce się z tego tak ucieszyło, iż przez całe święta zatrzymało pogodny ciepły uśmiech) a opadając dostałem się wprost na kupę wiosennego nawozu mego sąsiada Grzędy.

Nie stała mi się więc krzywda, ale przygoda taka i lot bardzo ponętne nie są i niewiadomo, jaki mógłby być ich wynik.

Wobec tego szanowni współczytelnicy łatwo pojmą, że moja wyprawa do Hindenburga to nie rzecz bylejaka i trzeba się głęboko zastanowić, czy się jej podjąć.

Sądzę jednak, że się jej podejmę, choć by ze względu na nasze mniejszości, które taką pokładają w Hindenburgu nadzieję jak muzułmanin w proroku Mahomecie.

A nadto rzecz to wielce aktualna. A trzeba aby w Gazecie naszej były rzeczy jak najaktualniejsze.

Więc zobaczymy! A jeżeli mi się uda ta wyprawa i ten wywiad, a powrócę cały, to nieomieszkam podać szczegółów w „Gazecie Narodowej.“

Wojko Przekora
zredukowany polityk.

Dział gospodarczy.



ZAKUP ZBOŻA DLA WOJSKA.

W związku z wydrukowaną w niektórych pismach notatką, jakoby wojsko zakupywało „każde ilości żyta, płacąc po 32 zł. za 100 klg.", — z miarodajnego źródła dowiaduje się Agencja Wschodnia, że wiadomość nie jest obecnie aktualną. Wobec spadku cen amerykańskich i przewidywanej zniżki w Polsce okręgowe intendentury wojskowe otrzymały polecenie zakupywania zboża po cenach znacznie tańszych w zależności od warunków lokalnych i konjunktury handlowej.

STAN ZASIEWÓW W MARCU.

Główny Urząd Statystyczny na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, otrzymanych w miesiącu marcu, podaje do wiadomości, co następuje:

Bezśnieżna i lekka zima nie wpłynęła ujemnie na oziminy i już w lutym rozpoczęła się wegetacja. Średnia temperatura marca wykazała pewne odchylenie od przeciętnej poniżej normy, co było spowodowane przez nagłe obniżenie temperatury i śnieżne opady w II-ej dekadzie na terenie całej Polski. Opady w marcu dosięgły znacznej ilości tylko w północno-wschodniej części kraju, w woj. środkowych stanowiły 50—80 proc. normalnych, w południowych dosięgały ilości normalnej.

Stan zasiewów ozimych w tym czasię był zadowalający i w stopniach kwalifikacyjnych (5—oznacza stan wy borowy, 4—dobry, 3—średni przeciętny, 2—mierny, 1—zły) przedstawiał się dla całej Polski następująco: Pszenica ozima 3.3, żyto ozime 3.5, jęczmień ozimy 3.3, rzepak ozimy 3.4, koniczyna ozima 3,2.

Państwowy kredyt na meljoracje rolne.

Niższy poziom intensywności produkcji (z jednostki obszaru użytkowego) w Polsce w porównaniu do państw Europy Zachodniej spowodowany jest w znacznej mierze wadliwością naszych gruntów, wynikającą z nieuregulowania stanu ich wilgotności.

Meljorowanie gruntów z chwilą wybuchu wojny światowej zostało w Polsce niemal zupełnie przerwane. W chwili obecnej podjęcie akcji meljoracyjnej uniemożliwione jest z powodu braku środków pieniężnych.

Meljoracje rolne normalnie korzystać winny z kredytu długoterminowego. Całkowite zatem zapewnienie środków pieniężnych na meljoracje rolne może nastąpić jedynie z chwilą należytego zorganizowania w państwie polskiem kredytu długoterminowego. Zanim to jednak nastąpi, niezbędną jest rzeczą już w chwili obecnej, choćby w nieznacznym stopniu, zapoczątkowanie tego kredytu przez utworzenie ze środków budżetowych specjalnego funduszu, przeznaczonego na meljoracje rolne.

Wobec tego Rada Ministrów dnia 8 b. m. uchwaliła projekt ustawy o państwowym kredycie na meljoracje rolne. Wobec ograniczenia środków, jakie na ten cel w budżecie państwowym w najbliższych latach będą mogły być przewidziane, z funduszu tego będą mogły jedynie korzystać spółki meljoracyjne, tworzone na obszarze całego państwa na podstawie ustawy wodnej. Administracja funduszu w myśl projektu ma być powierzona Państwowemu Bankowi Rolnemu.

(Pat.)

200 POLEGŁYCH ANGLIKÓW NA TERENIE RZECZYPOSPOLITEJ.

Angielska misja wojskowa przeprowadziła spis obywateli angielskich, poległych i pogrzebanych na ziemiach Rzplitej. Misja ta zwróciła się do rządu z prośbą o wyznaczenie terenu na cmentarz honorowy dla poległych Anglików. Proponuje ze swej strony Poznań jako miasto leżące względnie najbliżej morza, a więc posiadające łatwą komunikację z Anglją, co pozwoliłoby rodzinom na odwiedzanie mogił poległych. Na terenie Polski leży 200 poległych Anglików.



Cellon—Pada.

RENE WIWIATH

znany biegacz francuski (olimpijczyk), który będzie bronił barw francuskich w towarzystwie Marchala — Leclerca — Vilau i Ducan w zawodach z Anglikami w Birmingham.

Rozwój misyj katolickich w świecie.

(Ze statystyki misjonarzy. — Chiny i ostatni synod. — Indje i Afryka. — Misja polska w Rodezji. — Przygotowania do Wystawy Watykańskiej).

Akcja misjonarska rozprzestrzeniona na cały świat, oparta o ruch misyjny w narodach głównie europejskich nabiera po wojnie znowu rozpędu. Wojna poczyniła w niej szczerby, bo usunięto misjonarzy niemieckich a i francuskich w wielkiej części powołano na pola bitew także pod karabin. Art. 438 traktatu wersalskiego, wkraczający w prawa papieża i niedopuszczający w prawa papieża i nie dopuszczający kolonij ulega powoli zmianie. Już ministerjum kolonij angielskich wydało okólnik, obwieszczający, że w kolonjach (wyjąwszy dominja i Indje) należy przyjmować misjonarzy bez różnicy narodowości.

„Robotników" gorliwych, zapałem górnym ożywionych także z tubylców przybywa. Warto sobie liczbami uprzytomnić potęgę tej pokojowej armji, idącej z krzyżem w ręku na podbój świata! Według O. Fischer'a pracowało w misjach katolickich 42.000 osób, w protestanckich tylko 20.000. Z tych 42.000 jest 12.500 księży, a 12.000 tubylców. Wszystkich wiernych w krajach misyjnych było przed 10 laty 29.290.565, podczas gdy protestanci mają zaledwie 5 miljonów. Katolickich kościołów i kaplic 28.470, seminarjów duchownych 147, szkół dla katechistów 189, innych szkół blisko 25.000, szpitali 409, polikliník 1.183, sierocińców 1.263, innych zakładów 214, drukarń 62. Protestanci mieli szpitali 675 a drukarń 130. A jaki wspaniały rozwój widoczny jest w ciągu jednego wieku!

W r. 1800 były w Indjach 2 arcybiskupstwa, 2 biskupstwa, 2 wikarjaty apostolskie i 2 misje, a w r. 1920 jedna delegacja apostolska, 7 arcybiskupstw, 25 biskupstw, 7 wikarjatów apostolskich, 3 prefektury apostolskie. W Japonji 1800 r. nie było żadnego księdza, a 1920 r. 4 biskupstwa i 3 prefektury apostolskie. W Afryce 1800 r. byli tylko na wybrzeżu tu i owdzie misjonarze, a 1920 r., były: 1 delegacja apostolska, 4 diecezje, 49 wikarjatów apostolskich i 32 prefektury. (P. Manna: La Conversione del mondo inf. Mileno (1922), str. 98 i 137 p.).

Nie siląc się wcale, by zdać sprawę wyczerpującą z rozwoju misjonarstwa wskażacbyśmy chcieli na kraje, rokujące najlepsze owoce dla siejby ewangelicznej. Wybijają się tu na plan pierwszy Chiny, Indje Wschodnie i Afryka.

Zdumiewające są postępy katolicyzmu szczególnie w **Chinach.** W 1800 r. było tu 200.000, w 1900 — 741.000, w 1919 — 1.992.247, a w 1924 — 2.220.000 katolików na 430 mil. św mieszkańców! Hierarchja tak się przedstawiała w 1919 r.: wikarjatów apostolskich było 51, biskupów 51, misjonarzy europejskich 1.394, kapłanów tubylczych 953, seminarzystów 606, kościołów i kaplic 10.103. Katolicyzacja Chin pospiesznie postępuje. W 1924 r. było już przeszło 60 biskupów, na 1500 kapłanów obcych było już 1084 chińskich i 670 teologów.*) Toteż Rzym posuwa już i na najwyższe godności Chińczyków: w Puki (w Środkowych Chinach) został w ost. czasie pref. franciszkanin O. prof. Odoryk Tszeng (*1873 r.), a w Lhisien lazarzysta O. Melchjor Sun. („Les Amities sath. fr." Paris z 15. 2. 24, str. 14 i „Our Missions" Techny Illo, z 2. 7. 1924, 139).

Misjonarze dbają tu nie tylko o lud, ale i o kręgi wykształcone, zakładając ośrodki naukowe. Brak funduszów utrudnia szeroką akcję. Kiedy protestanci posiadają już dziesięć uniwersytetów, katolicki jest tylko jeden, w Szanghaju, lecz zabiega się już o założenie drugiego w Pekinie. Obok szanghajskiej „Aurory" można jeszcze wymienić Szkołę Wyższych Studjów w Tien-Tsinie, dalej obserwatorja meteorologiczne w Zi-ka-wei, w Zo-Ce i Lukiapang urządzone tak, iż wywoływały podziw u inżynierów i astronomów japońskich, dalej muzeum i kolegjum jezuickie św. Ignacego w Zi-ka-wei, liczące około 600 uczniów.

O potędze katolicyzmu w Chinach zaświadczył wymownie wspaniały synod w Szanghaju, przygotowany już oddawna. Celsus Constantin zagaił obrady dnia 5 maja 1924 r. wobec delegatów 64 misyj, wobec 45 biskupów, który z nieznużoną energją trwali do połowy czerwca. Bez przesady można powiedzieć, że od synodu tego poczyna się nowy okres w dziejach tamtejszego katolicyzmu. Stanowi on już dziś potęgę, przed którą chylą czoło i poganie wysoko postawieni. W czasie publicznej procesji synodalnej, posuwającej się od starego kościółka (w r. 1817) w Zi-ka-wei do bazyliki św. Ignacego tłumy ciekawych oblegają drogę. Wśród bankietu urządzonego na cześć ojców synodu wniósł gubernator wojskowy Szanghaju Ho-Fen-Ling, który jest poganinem, toast skławić w nim zasługi arc. Constantini'ego i podkreślił, że „Naród chiński obiecuje sobie bardzo wiele po synodzie, spodziewa się znacznego postępu moralnego." (Misje kat., Kraków z 8. 9., str. 232).

Obok Chin i Mongolji — w Japonji krzewienie wiary napotyka na znaczne przeszkody — należą do kwitnących krajów misyjnych także **Indje.** Na znaczący się rozwój hierarchji jużeśmy wskazali. Wynika stąd, że rośnie liczba wiernych. Kiedy w 1870 r. było ich przeszło miljon, to w 1919 r. na przeszło 300 miljonów wszystkich mieszkańców katolików było 2.791.256 księży 2.963, szkół powszechnych 3.475, kolegjów 370. (Manna, op. cit. str. 89).

Najwięcej podziwienia godnym, to rozwój misyj w **Afryce.** Ludy afrykańskie, a zwłaszcza tzw. fetyszyści, najwięcej okazują serca i zrozumienia dla wzniosłych nauk ewangelji, o ile nie są zarażeni wpływem islamu, najgroźniejszego tutaj wroga misjonarstwa. Pomijając dawniejszych wyznawców Chrystusa z północnej Afryki, którzy liczą się na 2 miljony, wierni w misjach afrykańskich stanowią rzesze 1 miljona i mają do tego przeszło 500.000 katechumenów, (wszystkich mieszkańców ma Afryka 180 miljon.). Najwięcej kwitnące kraje misyjne to Basutoland, w południowej części, gdzie za wzorem króla wielu się nawraca i Uganda nad jeziorem Wiktorji.

W Afryce też znachodzi się jedna na całym świecie **polska misja,** w Rodezji północnej, nad rzeką Zambezi. Podległa ona prefektowi w Bulawayo. Obejmuje tylko obszar 50 km², 50 wiosek, 3000 mieszkańców, z których tylko 1300 jest chrześcijan. Działał tu O. Felicjan **Czarliński,** który umarł i pochowany jest w Kasaudźe; na nagrobek dla tego pioniera kultury polsko - chrześcijańskiej zbiera się składki w Polsce. Na czele całej polskiej misji stoi O. Spendel, przełożony prytem w Broken Hil. Działają również w Afryce OO. Seidel i Drwięga, a najwięcej znaną misja założoną przed 13 laty przez O. Torrend'a to Kasisi. Wiosną **1924 r.** ukończył tu O. Hankiewicz budowę wspaniałego domu, w którym urządza szkoły katechistów i przemysłową.

Przybył tu w kwiet. 1924 r. O. Siemieński, przywożąc w darze od Ojca św. złoty kielich i aksamitny ornat. Zaraz na Wielkanoc wygłosił kazanie w miejscowym języku Cinijandzia, na który przekłada się obecnie ewangelję i najpotrzebniejsze książki. Jego listy z podróży mają wysoką wartość literacką. („Misje kat." Kraków, VI).

Nowy okres w dziejach misyj rozpoczyna się od r. 1925, od wystawy misyjnej w Watykanie. Jest ona nie tylko wspaniałą manifestacją, jakiej świat nie widział, ale zarazem naukowem zobrazowaniem zwycięskiego pochodu idei misyjnej. Wystawę urządzono w watykańskiem „Giardino della Pigna" i u bram watykańskich. Z górą 400 zakonów i kongregacyj krzątało się już dawno około jej urządzenia. Pierwszym pawilonem jest pawilon Ziemi św., w którym oczy wszystkich pociąga ku sobie wspaniała płaskorzeźba Palestyny, dzieło znamienitego rzymskiego archeologa Marcelliani'ego. Dalej jest pawilon męczenników - misjonarzy, statystyczny, medyczny, który urządzał rektor medjolańskiej wszechnicy, O. Gemelli, dalej bibljoteczny, a za niemi pawilony, najrozmaitszych krajów misyjnych. („Nova Revija", Makarska w Jugosławji z 1924, II, 202).

Zespoły zakonne rozesłały po szerokich obszarach świata osobne ekspedycje, zbierające potrzebny materjał. Tak wyruszyła z początkiem 1924 r. pod przewodem wizytatora Vespignani'ego ekspedycja salezjańska do Półn. Ameryki. Brał w niej udział i Polak z Warszawy, Bohdan Wiktor Lipiński. Oto co nam pisał z Bogota (Colombia) 20. 4. 1924 r. o swoich trudach:

„— List kochanego Księdza, odebrałem dopiero w Bogota, gdzieśmy dobili po bardzo długiej i uciążliwej podróży po 25 dniach. Wyjechaliśmy z Caracas 10 marca, podróż do Tariba, prowincja Tachira, w Wenezueli, zabrała nam wraz z wizytacją zakładu 10 dni: droga to nadwyraz urocza, wśród dziewiczych lasów, gór i wąwozów, ale dla mnie miała bardzo mało uroku, ponieważ sprytne i nieznośne moskity (komary), zaszczepiły mi malarję, wiłem się więc w gorączce oddany jakiemuś cyrulikowi z tytułem doktora. Na szczęście choć miałem wiele gorączki, nie chciałem pozostać w Tariba, uciekając na wyspę Curacao, (8 dni drogi statkiem, morzem, pociągiem i automobilem) i stamtąd już ze zdrowiem polepszonem wprost do Kolumbji. Podróż po rzece Magdalenie aż do Bogota trwała 16 dni wśród różnych przygód i niebezpieczeństw, z powodu bliskości brzegów, gdzie żyją miljony robactwa i moskitów, o zabójczem żądle. 25 kwietnia będę już wśród naszych trędowatych: mam zamiar napisać jaką książeczynę o tej miejscinie czy dolinie bólu i zbieram w tym celu potrzebny materjał. Pierwszego czerwca będziemy już w Panamie."

Podobnie trudziły się i ekspedycje innych zakonów.

Ale trud misyjny sowicie się opłaca. Kiedy często obraz katolicyzmu w Europie np. w krajach romańskich i słowiańskich przedstawia się dość smutnie, iż nieraz trudno powiedzieć, czy oznacza postęp, czy cofanie, to kraje misyjne bez wyjątku niemal idą w rozwoju naprzód.

Z jednej strony podziwiać można bohaterstwo misjonarzy, z drugiej pobożność nowonawróconych. Tak to Opatrzność, jak czuwała nad Kościołem czasu straszliwej rewolucji lutersko-kalwińskiej i szczerby w Europie wyrządzone uzupełniała w innych częściach świata, tak i dziś bezustannie czuwa, iż coraz doskonalej spełniają się proroctwa dotyczące misjonarzy. „Na wszystką ziemię wyszedł głos ich, i na kończyny okręgu światowego słowa ich" (Psalm 18,5).

Ks. N. Cieszyński.

*) Wszystkich katolików było w Azji w r. 1924 — 7.352.000.

Żydzi w Palestynie.

Dr. Artur Ruppin ogłasza w hebrajskiej „Haarec“artykuł p. t. „Statystyka ludności żydowskiej w Palestynie“. — Artykuł ten zawiera również dane o ludności nie-żydowskiej.

Podstawę dla obliczenia liczby ludności żydowskiej w Palestynie stanowi ogólna statystyka ludowa, podjęta przez Zarząd palestyński w dniu 23 października 1922 roku. Statystyka ta wykazała przy obliczeniu okręgów, których mieszkańcy są w przeważnej części Beduinami (Gaza i Berseka), a o których nie można mieć dokładnych liczb, że liczba ludności Palestyny wynosiła w owym dniu 757,182. Z tego 83.794 Żydów i 673.388 nie-Żydów.

Z 83.794 Żydów mieszkało 23 października 1922 68.622 w miastach, gdzie stanowili Żydzi 25.97 procent ogólnej ludności i 5.172 (3.08 proc) na wsi. Naturalny przyrost ludności wynosił w roku 1922 u Żydów 1371 dusz a w roku 1923 wynosił przyrost 1890 = 21,4 pro mill, podczas gdy u nie-Żydów dochodził przyrost naturalny w roku 1922, 24,7 pro mill, a w roku 1923 21.8 pro mill. Liczba narodzin u nie-Żydów jest procentowo znacznie większa (44,5 i 49,1 pro mill) jednakowoż równie większa jest liczba wypadków śmierci (19.8 pro mill i 27.3 pro mill).

Liczba immigrantów żydowskich za czas od 24 października do 31 grudnia 1922 wynosi — zdaniem dra Ruppina — po odliczeniu reemigracji 1345 osób.

Statystyka rządowa podaje za rok 1923 liczbę przybyłych do kraju Żydów w sumie 7.421, a reemigrantów z Palestyny w sumie 3.466 tak, że nadwyżka immigracji żydowskiej nad emigracją wynosi 3.955, podczas gdy u nie-Żydów wynosi nadwyżka reemigracji 911 (570 immigrantów i 1481 emigrantów).

Liczb urzędowych za rok 1924 brak dotąd. Zarząd palestyński ogłasza nieoficjalnie, że od 1 stycznia do 31 października przybyło do Palestyny 10107 Żydów. Statystyka syjonistyczna egzekutywy palestyńsk. podaje cyfry immigrantów za listopad i grudzień 1924 r. na 4.450, czyli razem według tych nieurzędowych liczb możnaby ogólną sumę immigracji wyrazić w cyfrze mniej więcej 14.500 Żydów. Charakterystyczne jest jednakże, że brak cyfr, odnoszących się do reemigracji. Dr. Ruppin sądzi, że z Palestyny wyjeżdża miesięcznie około 100 Żydów. Jest to jednakże podanie zupełnie dowolne i bardziej jeszcze nieścisłe, biorąc chociażby pod uwagę cyfry tego samego dr. Ruppina za listopad i grudzień 1922 r. wynoszące 1345 osób lub za rok 1923, w którym liczba emigrantów wynosi prawie 4.000 osób.

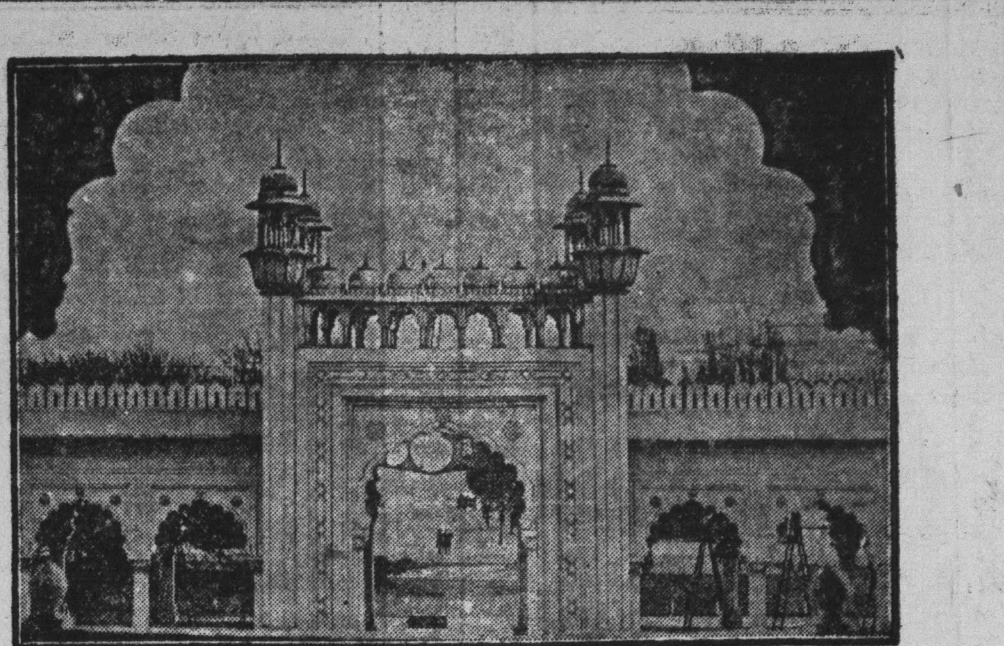
Należy więc naprzykład niesłychanie ostrożnie traktować następujące zestawienie syjonistycznego „Nowego Dziennika“, według którego cyfry w dniu 31 grudnia 1922, 1923, 1924 przedstawiają się następująco:

	Żydzi	Nie-Żydzi
Stan z dnia 23. X. 1922	83,794	673,388
doliczony naturalny przyrost od 23. 10. do 31. 12. 1922	255	2,570
nadwyżka immigracji	1,345	
Stan z dnia 31. 12. 1922	85,394	676,958
naturalny przyrost w 1923	1,890	12,518
przyrost lub ubytek wskutek immigracji lub emigracji	+3.955	—911
Stan z dnia 31. 12. 1923	91,239	688,565
naturalny przyrost w roku 1924	1,950	14,990
nadwyżka immigracji	13,357	
Stan w dniu 31 grudnia 1924	**107,746**	**703,555**

Odnośnie do podziału Żydów na mieszkańców miasta i wsi niema oficjalnych dat. Są tylko mniej lub bardziej dokładne oceny. Dr. Ruppin przyjmuje następujące cyfry:

	Liczba Żydów, w dniu 23. 10. 1922.	Liczba przyjęta dnia 31. 12. 1924.
Jerozolima	33,971	38,000
Jaffa i Tel. Awiw	20,152	32,000
Hajfa	6,230	8.000
Tyberyas	4,427	5,000
Safed	2,986	3,000
Hebron	430	500
inne miasta	425	500
Kolonje	15,172	23,080
	83,794	110,000

Immigracja żydowska, jak widać z tych cyfr osiedla się przeważnie w miastach. Od wsi stroni albo nie przywykła do niej, albo też z obawy że mogłaby jej zbraknąć tego nieodzownego czynnika w życiu żydowskiem jakim jest handel.



WYSTAWA W WEMBLEY

której otwarcie odbędzie się niebawem Ilustracja nasza przedstawia pawilon indyjski. Cello n—Paris.

Immigracji żydowskiej w Palestynie brak pierwiastka ideowego t. zw. „chaluców“ kolonistów. Jest to objaw który dobrze rozumią przywódcy syjonizmu, któremu jednakże nie umią zaradzić, z tej prostej przyczyny, że społeczeństwu żydowskiemu brak pierwiastka ideowego. Niedawno zanotowaliśmy skargi senatora Ringla w lwowskiej syjonistycznej „Schili“ a dziś na podstawie cyfr wykazać można jak dalece skargi te były usprawiedliwione.

Uderzająca jest różnica między ludnością żydowską i nie-żydowską, główne arabską. Mimo swej mniejszości, występują Żydzi bardzo butnie nieraz prowokacyjnie i niewiadomo, czy ostatnie zajścia podczas pobytu Balfoura nie zostały sprowokowane przez samych Żydów, czujących się bezpiecznymi pod skrzydłami wojsk angielskich.

Polska a Żydzi.

„Myśl Narodowa“ zamieszcza w swym ostatnim numerze wezwanie do Żydów amerykańskich, które niejaki p. Fishman wystosował do żydostwa amerykańskiego celem zorganizowania kampanji przeciw pożyczce polskiej. Odezwa ta ukazała się w nowojorskiem piśmie „The Globe“ a w przekładzie polskim brzmi następująco:

„Żydostwo amerykańskie musi pilnować, ażeby pożyczka polska nie powiodła się — pisze Fishman. — Jest to obowiązek każdego Żyda, godnego swego imienia, uświadomić naród amerykański w ten sposób, aby niemożliwością było dla jakiegokolwiek europejskiego rządu zaciągnąć pożyczkę w tym kraju, zanim rząd ten nie złoży wystarczających gwarancyj rozciągnięcia wolności obywatelskiej i równości rasowej dla wszystkich narodowości, znajdujących się w obrębie jego granic.

„Polska nie zrobiła tego ze swoją ludnością żydowską — pisze dalej Fishman. — **Żydostwo amerykańskie przeto musi zwrócić się na jedyną drogę, na której może uderzyć w rząd polski.**

„Proponuję, ażeby została sformowana organizacja żydowska, składająca się ze wszystkich sfer społecznych, bez różnicy przekonań politycznych. Organizacja ta skieruje swoją energję w celu ubicia polskich kampanij pożyczkowych, bojkotowania polskiego handlu i wytworzenia antypolskich nastrojów w rządzie Stanów Zjednoczonych“. —

Wiadomo, że pożyczka polska w Stanach Zjednoczonych doszła do skutku i że akcja żydowska się nie udała. Niewątpliwie jednak sprawiała ona dyplomacji polskiej poważne trudności, a w każdym razie oświetla ona raz jeszcze stosunek międzynarodowego żydostwa do Polski.

KALENDARZ.

Piątek	Sobota	Niedziela
17	18	19
Stefana	Apolon. m.	1 po Wielk.

—* **Za buntowanie do strajku robotników** rolnych zostało przyaresztowanych w dniu wczorajszym na zlecenie starosty pow. chełmińskiego dwóch mężczyzn, nazwiskiem Wiśniewski i Kurek, zamieszkali w Świętosławiu.

☐ **Śmierć lotnika.** We wtorek około 4 po poł. spadł z wysokości 80 metrów na brzegi jeziora w Rudniku samolot, prowadzony przez kpt. pilota śp. Franciszka Sańkowskiego. Po natychmiastowem wydobyciu szczątków aeroplanu przekonano się, iż pomoc jest już spóźniona, po paru minutach pilot zmarł. Śp. kpt. Franciszek Sańkowski pochodził z Zagórza (Sanockie, Małopolska). Jak informuje adjutantura wyższej szkoły pilotów w Grudziądzu, obserwacje wykazały, iż aparat prowadzony poprawnie — w pewnej chwili wpadł w tzw. „korkociąg“ — co stało się przyczyną katastrofy.

☐ **Wielki pożar w Łasinie** wybuchł we wtorek około 3 po poł. i trwał do późnego wieczora. Spłonęły prawie doszczętnie zabudowania gospodarza p. Spittera, położone obok dworca kolejowego. Po przeprowadzonej bardzo dzielnej akcji ratunkowej udało się miejscowej oraz jakóbkowskiej straży pożarnej zapobiec rozszerzeniu się pożaru. Straty b. poważne. Spłonęły stodoły ze zbożem, obory z 10 sztukami bydła. Zabudowania i inwentarz żywy i martwy były zabezpieczone.

Z KRAJU.

STRASZNY POŻAR.

We wsi Poręba pod Sosnowcem wybuchł pożar, którego pastwą padły 23 domy mieszkalne, 13 stodół, 7 stajen i 9 szop. Podczas akcji ratunkowej trzech strażaków i trzech włościan doznało obrażeń. Szkody wynoszą kilkanaście tysięcy złot.

W Londynie w czasie świąt Wielkiejnocy z powodu różnych wypadków kolejowych zabitych zostało 13 osób, a bardzo wiele osób zostało ciężko ranionych.

Międzykoalicyjna wojskowa komisja kontrolna w Bułgarji otrzymała zawiadomienie, że Konferencja Ambasadorów zgadza się na podwyższenie stanu armji bułgarskiej o 3.000 żołnierzy, atoli pod warunkiem, ze żołnierze ci będą z końcem maja zpowrotem zwolnieni do domów.

W poniedziałek po południu nad częścią saskiej Szwajcarji przeszła nawałnica. Piorun uderzył w grupę turystów, zwiedzającą twierdzę Königstein. Trzy osoby zostały zabite, 6 ciężko, a

FATALNA PODWIĄZKA.

Poznań. W pewnym składzie w Poznaniu zakupił pewien nieznany panicz rozmaite artykuły męskie i bieliznę za łączną sumę 175 złotych. Ponieważ jak mówił, nie miał przy sobie pieniędzy, więc właściciel składu kazał mu odnieść towar do domu przez swoją służącą, która miała zaraz skasować należytość. Nieszczęsne fatum zrządziło, że po drodze, przy narożniku ul. Fredry, zesunęła się służącej podwiązka u nogi, więc schyliła się na dół, ustawiając na ten czas paczkę na chodniku. Moment ten wykorzystał ów młody człowiek, a oszust, i sięgnąwszy po paczkę, zniknął z nią w niewiadomym kierunku.

ZBIÓRKA NA POMOC AKADEMIKA

Rybnik. Pod protektoratem p. radcy prof. Jurkowskiego odbywa się w Rybniku mieście przez osiem dni zbiórka na Pomoc Naukową Akademicką.

WYKLUCZENIE Z KOŚCIOŁA.

Karowice. Z parafji Pawłowskiej donoszą: Wiel. ks. proboszcz oznajmił w ubiegłą niedzielę publicznie, że trzy osoby zostały wykluczone z Kościoła katolickiego za udział w schadzkach i zebraniach pewnej sekty, która w parafji Pawłowskiej usiłuje zapuścić korzenie. Pomimo kilkakrotnych upomnień owe osoby nie zerwały kontaktu z tą sektą, przeto zostały wykluczone z Kościoła. Pomiędzy wykluczonymi znajdują się dwie kobiety i jeden starszy mężczyzna. Owa sekta urządza swoje zebrania i schadzki w mieszkaniu górnika Kochanka przy ulicy Górniczej.

NIEKTÓRZY ABONENCI NASI

zaabonowali sobie nasze pismo tylko na jeden miesiąc t. j. na miesiąc kwiecień. Tym przypominamy, że **zbliżył się czas odnowienia przedpłaty na miesiąc maj.** Poza tem prosimy czytelników naszych, aby teraz **rzeczywiście i szczerze zabrali się do zjednywania nam nowych abonentów.** W stępnym artykule naszym wykazujemy dzisiaj, jakim to pismom nieuświadomieni współbracia nasi nieraz dawają posłuch. **Tych trzeba oświecić. Powołanymi do tego jesteście Wy Szanowni Czytelnicy.** I Was prosimy o to, abyście tym obałamaczonym braciom, którzy przecie nie są winni temu, iż obdarzaja zaufaniem ludzi i pisma, których nie znają a którzy tak szafują obietnicami. **Tym dawajcie do ręki „Gaz. Narodową“.** To jest bowiem jedyną drogą którą możemy doprowadzić do naprawy stosunków w Polsce. Abonament miesięczny wynosi 40 groszy. Najlepiej przesłać pieniądze zbiorowo. Można też zaabonować Gaz. Narodową na poczcie. Adres wydawnictwa: Gazeta Narodowa

POŻAR CENNYCH OBRAZÓW KOŚCIELNYCH.

Warszawa. W zakładach artystycznych robót kościelnych Antoniego Janickiego i W. Kucińskiego przy ul. Bielańskiej, gdzie odbywało się odnawianie obrazów kościelnych wybuchł zrana o godz. 5 pożar.

Po półgodzinnej akcji ratunkowej pożar stłumiono lecz mimo to spłonęły w pracowni różne drogie rzeczy i meble, w tej liczbie dwa cenne obrazy starożytne z kościoła oo. kapucynów na Miodowej.

Straty poszkodowanego p. Janickiego jakoby wynoszą miljon (?) złotych.

OHYDNA ZBRODNIA PODWÓRZOWEGO ŚPIEWAKA ŻYDA.

Warszawa. Na podwórzu przy ulicy Chłodnej znaleziono zamordowaną 5 letnią dziewczynkę Sury Federman. Na dziewczynce dopuszczono się gwałtu. Po ujawnieniu tej ohydnej zbrodni Żydzi rozpuścili wieść, iż tego ohydnego morderstwa dokonał chrześcijanin.

Tymczasem prowadzone w tej sprawie dochodzenia wskazują z całą pewnością, iż morderstwa i zniewolenia dokonał Żyd. Na zasadzie pewnych poszlak stwierdzono jego osobistość.

Kierownik II rejonu p. komisarz Dobiecki wraz z wywiadowcami zwiedził przytułek noclegowy t. zw. „[illegible]“ przy ul. Dzikiej 62, gdzie wśród wielu podejrzanych typów, odnalazł poszukiwanego 40 letniego śpiewaka ulicznego i przyprowadził go do urzędu śledczego, gdzie odbywa się ścisłe dochodzenie.

OHYDNE ZBOCZENIE.

Warszawa. W tych dniach sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę ohydnego zboczenia niejakiegoś 27-letniego Stanisława Kołodziejskiego z Okuniewa. Tenże oskarżony był o sprofanowanie zwłok i pogwałcenie nietykalności mogiły. Kołodziejski do miejsca pracy przyniósł z grobu rodziny Smoleńskich w Okuniewie czaszkę pokrytą włosami i kości. Wobec obecnych wychwalał się swoją odwagą, pokazując przyniesione z cmentarza szczątki i oświadczył, „że kości można gryźć jak cukier“.

Oskarżonemu groziła kara do 6 lat więzienia.

Obrońca wskazał na nienormalność tego osobnika, czego dowodem jest fakt, że często sypiał on w grobach i trumnach i prosił o zastosowanie niskiego wymiaru kary. Sąd skazał Kołodziejskiego na 4 miesiące więzienia.

ŻYD NAMÓWIŁ DO ŚWIĘTOKRADZTWA.

Warszawa. Pewnego dnia w kościele Zbawiciela w Warszawie zauważono kradzież piszczałek metalowych od organów. Zaalarmowana policja po przybyciu na miejsce ustaliła, iż w kościele zajęci byli odnawianiem świątyni dwaj pracownicy firmy Niemczyk Wilcza 18, Stanisław Naklicki i Stanisław Bączkowski i oni to właśnie skradli 8 sztuk piszczałek od organów. Po zbadaniu Naklickiego i Bącz-

kowskiego dokonano rewizji Żyda Joela Frydmana, w mieszkaniu którego znaleziono piszczałki. Żyd Frydman podmówił chłopców do kradzieży.

NABOŻEŃSTWA ŚWIĄTECZNE W LIPNIE.

Lipno. W wielki czwartek o godz. 10 rano zostało odprawione nabożeństwo przez ks. Ryglewicza, który po nabożeństwie wygłosił piękną naukę.

W wielki piątek o godz. 9 rano zostało odprawione nabożeństwo, w w. sobotę odprawione zostało nabożeństwo o godz. 8 rano na którem odbyło się święcenie wody. W w. niedzielę o wschodzie słońca odbyła się w miejscowym kościele rezurekcja, oraz nabożeństwo o zwykłej porze świątecznej. Ruch przedświąteczny nie był ożywiony z powodu braku pieniędzy u ludzi i wielkiej stagnacji w handlu i przemyśle.



PRIMO DE RIVERA
dyktator hiszpański.



DE MONZIE
Francuski minister skarbu, następcą Clementela. Minister de Monzie jest projektodawca planu sanacji finansów francuskich.

Rozmaitości.

CIEKAWY ZATARG O ZŁOTE ZĘBY ŚPIEWACZKI.

Jak donoszą z Berlina Artur Hirsch, impresarjo operetkowy, zaangażował do Ameryki śpiewaczkę hiszpańską występującą przed kilku miesiącami w Berlinie. H. był zachwycony głosem śpiewaczki, ale jeszcze więcej jej cudnemi perłowemi ząbkami, które w uśmiechu pokazywała, to też umowa stanęła, że śpiewaczka przyjedzie na wiosnę do Berlina, gdzie wystudjuje swoją rolę tytułową w nowej operetce po angielsku, żeby po tych studjach pojechać do Ameryki na występy. Śpiewaczka otrzymała oczywiście tytułem zaliczki jakąś większą sumę. Jakie jednak było przerażenie impresarja, kiedy śpiewaczka zjawiła się w myśl umowy na wiosnę do Berlina, ale zamiast wszystkich cudnych białych ząbków przywiozła dwa sztuczne złote zęby, uległa bowiem wypadkowi samochodowemu i straciła dwa zęby. Impresarjo postawił ultimatum: albo sobie każe te złote zęby wyjąć i wsadzić białe, albo kontrakt jest nieważny. Dumna hiszpanka zębów sobie wyjąć nie chce — wobec czego sprawa sądowa. Sąd ma rozstrzygnąć, czy kontrakt był zawarty o zęby czy o śpiew?

Ludność katolicka Lubicza pomorskiego i lipnoskiego jest pod względem duszpasterskim bardzo upośledzoną. Podczas gdy sąsiednie wioski jak Grębocin, Rogowo, Rogówko i inne posiadają wygodne, obszerne kościoły ewangelickie pomimo że ilość mieszkańców wyznania ewangelickie go jest tam znikomą, ludność wymienionych na wstępie wsi i okolic zadowalać się musi maleńką kapliczką mogącą pomieścić zaledwie 60 osób podczas gdy reszta w liczbie kilkuset stać musi na dworze narażona na niepogodę. Warunki są tu rzeczywiście opłakane i wymagają naprawy.

Wobec przeważnie panującej tam biedy wsi te kościoła kosztem własnym wystawić nie mogą i dlatego p. wojewoda pomorski pismem z dnia 29 listopada 1924 r. L. dziennika III 14877/24 udzielił pozwolenia na urządzenie kwesty na całem Pomorzu. Na mocy tego komitet budowy kościoła na czele którego stoi ks. Drzymalski wysłał w dniu dzisiejszym tj. 16 bm. 30 kolektorów mających zbierać składki na cel wspomniany. Spodziewać się należy iż ludność Pomorza i Kujaw nie tylko że nie odmówi lecz nie poskąpi datków na wybudowanie choćby tylko skromnego kościoła w Lubiczu.

JAK PEWIEN SPRYCIARZ OFIAROWYWAŁ PARCELE CHŁOPOM MAŁO-ROLNYM I BEZROLNYM KU PRZESTRODZE.

Jak łatwo jest w Polsce zdobyć sobie „lekki chleb" byle tylko zdobyć się na trochę bezczelności i — ryzyka, świadczy historja „prezesa związku rolnych i bezrolnych". Nigdzie co prawda związek ten nie był rejestrowany, nie miał żadnej siedziby ani statutu, a jednak dawał dobre utrzymanie jego „prezesowi" Antoniemu Kubarskiemu, z zawodu handlowcowi.

Sfabrykował on sobie zwyczajne kwitarjusze oraz pieczątkę i jeździł po kraju zapisując rolnych i bezrolnych do podziału ziemi.

Głupich nigdy nie brak. Kubarski, pomimo, iż nikt o tym związku nie słyszał znajdował wszędzie amatorów do podziału ziemi, do czego oczywiście należało wpierw zapisać się do związku i wpłacić wpisowe.

Urwało się wreszcie ucho u dzbana i pomysłowy prezes został zapisany do kryminału. (r.)

Zasiłki gospodarcze z funduszów pożyczki amerykańskiej.

Rada ministrów na ostatniem swem posiedzeniu przyjęła w ogólnych zarysach projekt statutu państwowego funduszu gospodarczego powstającego z pożyczki amerykańskiej po odliczeniu 40 milj. zł. przeznaczonych, zgodnie z uchwałą Sejmu na inwestycje kolejowe.

W myśl statutu państwowy fundusz gospodarczy stanowić będzie odrębny fundusz specjalny, pozostający pod zarządem min. skarbu.

Fundusz ten jest przeznaczony na produkcyjne cele gospodarczo - budowlane, w szczególności zaś na budowę domów mieszkalnych, inwestycje komunalne, inwestycje o znaczeniu państwowem oraz uruchomienie hipotecznego kredytu długoterminowego.

Użycie funduszu na powyższe cele jest przewidywane w formie zakupu odpowiednich papierów wartościowych (listów zastawnych i obligacyj) oraz udzielania pożyczek hipotecznych. Całość związanych z tą akcją transakcyj powierzona zostaje Bankowi Gospodarstwa Krajowego.

Ostateczna redakcja rozporządzenia o statucie państwowego funduszu gospodarczego przyjęto przez radę ministrów nastąpi na specjalnej konferencji międzyministerjalnej, która zbiera się zaraz po świętach.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Narodową".

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.